

Gazeta Świętochłowska

Wychodzi 2 razy w tygodniu. Abonament z odnośnieniem do domu mies. 1,40 zł
Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Adm.: **Świętochłowiec, Bytomska 23**
Telefon: Nr. 411-10.

Wyd. i druk: Zakłady Graficzne E. Leksan, Świętochłowiec
Redaktor odpowiedzialny: **Sylwester Pełka**, Świętochłowiec

Za reklamy płaci się 20 groszy
za wiersz jednolamowy milimetrowy.
Drobne ogłoszenia: słowo 10 gr.

Po mešku.

(Pod powyższym tytułem ukazał się w „Gazecie Polskiej” organie oficjalnym sfer kierowniczych w Państwie, artykuł, który nakreśla linię wytyczną polityki, jaka będzie prowadzona po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Artykuł ten drukujemy poniżej w całości. Red.)

Ktokolwiek patrzył uważnie na przebieg zjawisk w Polsce w ciągu tak ciężkiej dekady ostatniej — a patrzył uważnie świat cały — stwierdzić musiał fakt niewatpliwy: niewzruszoną równowagę i spokój w postawie całego narodu obok dojmującego bólu żalu, przy całkowitem, najpowszechniejszym zrozumieniu doniosłej, niepowetowanej straty. Było to niezmiernie przekonujące świadectwo dokonanej przez Wielkiego Wychowawcę pracy: nie było bowiem w zachowaniu się społeczeństwa nic z lekkości bezzadania; żadnych nerwowych odruchów, które częstokroć znamionowały pierwsze lata naszego odrodzonego bytu państwowego, wyzwolonego z niewoli; a niewolnego jeszcze od jej fatalnych znamion słabości, które tak bezlitośnie piętnował i nieubłagannie tępił zawsze Józef Piłsudski. Polska w tej godzinie próby ukazała światu męskie oblicze. A przecież spokój i opanowanie nawet w wypadkach najgłębszych wzruszeń i najcięższych ciosów jest to objaw w życiu zbiorowości trudniejszy jeszcze, choć cenniejszy zarazem, niż w życiu indywidualnym.

Obok pracy wychowawczej Marszałka inne jeszcze osiągnięcie Jego pracy państwowej wpłynęło na stan rzeczy w dniu dzisiejszym: poczucie pewności i stabilizacji w zakresie organizacji Państwa. Przez długie lata *via facti* (drogą faktu), ostatnio zaś w formie skodyfikowanej — w Ustawie Konstytucyjnej — wprowadzona została i utrwalona konsekwentna hierarchia i rozumny podział kompetencji władz państwowych. Świadomość że uregulowana jest ta sprawa — w momencie, gdy zabrakło ręki dzierżącej sters spraw publicznych na podstawie niepisanego prawa powszechnego zaufania — była koniecznym warunkiem mężnej postawy, z jaką Naród polski wchodzi w nowy okres swych dziejów.

W tym stanie rzeczy ster polityki państwowej przeszedł w ręce Jego najbliższych przyjaciół i długoletnich współpracowników. Uczyli się odeń nie tylko techniki sterowania — w której był mistrzem; nie tylko bezwzględności w walce, gdy stawała się nieunikniona, zaś rozważnej powściągliwości w polityce. Lecz znają oni lepiej niż ktokolwiek inny wytyczne szlaku, na który wprowadził Naród jego genialny Wódz, umiający nieomylnie odróżniać wskazania racji stanu od przypadków i wydarzeń.

Gdy więc w dniach ostatnich — obok powszechnego, rzetelnego współczucia — odzywały się w głosach opinii światowej zapytania o politykę Polski jutrzejszej — Polski bez Piłsudskiego — odpowiedź zastąpiło w znacznej mierze samo zachowanie się społeczeństwa w dniach żałoby. Wolno nam jednak dopełnić tę odpowiedź kilkoma prostymi stwierdzeniami: polityka Rzplitej nie ulegnie najmniejszej zmianie. Będzie podawana pracowała dla trwałego pokoju według wskazań wynikających z jej własnej racji stanu i w oparciu

Mowa Hitlera w znacznym stopniu dopięła celu.

Wrażenie mowy środowej kanclerza Rzeszy naogół nie jest ujemne w Paryżu.

Nawet Stresemann nie przemawiałby z większą zręcznością i nie manewrowałby lepszą znajomością psychologii państw zwyciężskich — pisze Bainville w „Liberté”.

Bądźmy szczerzy — woła „Journal” — sam Mac Donald mógłby się podpisać pod większą część wywodów kanclerza niemieckiego. Najlepszym tego dowodem, że prasa angielska jest więc prawie bez zastrzeżeń zadowolona.

Sauerwein w „Paris Soir” nie waha się twierdzić, że Hitler puka do drzwi, które według oświadczeń Laval i Moskwy wciąż stoją otworem dla Berlina.

Dopiero St. Brice w „Journalu” i Bernus w „Journal des Débats” rzucają na mowę kanclerza Rzeszy właściwe światło. Pierwszy podkreśla, że Hitler zgadza się prawie na wszystko, ale pod warunkami, które zgodę jego czynią iluzoryczną. Obiecuje on uszanować wszystkie cudze granice, ale równocześnie żąda rewizji ich na podstawie art. 19. Obiecuje uszanować zdemilitaryzowaną strefę nadreńską, zastrzega się jednak, że nie od-

powiada ona absolutnej równości Niemiec z Francją, wobec koncentracji wojsk po stronie francuskiej; przysięga, że nie ma zamiaru inkorporować ludów nie niemieckich, lecz nie mówi o tych ludach obcych, które uważa za niemieckie; powtarza solennie, że nie rości pretensji do żadnych ziem francuskich, lecz nie czyni tego w równym stopniu w stosunku do ziem polskich, aczkolwiek jest pełen komplementów dla państwa polskiego i t. d. i t. d. W sumie więc mowa Hitlera uzyskała pożądany skutek przede wszystkim w Anglii, gdyż zapewne nie pozostanie bez wpływu na solidarność bloku francusko-angielskiego; następnie otwiera perspektywę do rokowań dyplomatycznych na wielką skalę i pod tym względem nawet „Temps” twierdzi, że na państwach zwyciężskich cięży teraz wielka odpowiedzialność sumienia, która wyraża się w pytaniu — nawiązać rokowania z Rzeszą wobec wyraźnie ujawnionej przez nią pozycji, czy nie nawiązać? Niech każdy z zainteresowanych rządów zdecyduje.

Konkluzję do mowy środnijszej Hitlera daje publicysta „Journal des Débats” w tych słowach: Europa wchodzi teraz w okres rewizji politycznej traktatów.

Oficjalne wyniki wyborów w Czechosłowacji.

Wybory do czeskiej Izby poselskiej dały następujący wynik:

Czescy agrariusze: 1,176.517 głosów, (1,105.498), 45 mandatów (stracili 1 mandat). Czescy socjali-demokraci: 1,034.804 głosów, (963.462), 38 mandatów, (stracili 1). Czescy narodowi socjaliści: 755.931 głosów (767.328), 28 mandatów, (stracili 4). Czeska katolicka partja ludowa: 615.851 głosów, (623.340), 22 mandaty, (straciła 3). Czeska partja rzemieślnicza: 448.004 głosów, (291.209), 17 mandatów, (zyskała 5). Czeska partja fascystowska Gayda: 167.440 głosów, (—), 6 mandatów (zyskała 6), Czeska partja urzędnicza: 102.212 głosów, (—), 0. Ogólnopolska partja dłuźników 5.961 głosów, (—), 0. Czeskie zjednoczenie narodowe: 456.358 głosów (430.367), 17 mandatów, straciło 1).

Słowacka katolicko-ludowa partja ks. Hlinki, łącznie z Polakami i Rusinami: 564.267 głosów, (425.051), 22 mandaty, (Zysk 3 mandaty).

Niemieccy socjali-demokraci 299.925 głosów, (w 1929 r. — 506.761 głosów), 11 mandatów, (stracili 10 mandatów). Związek rolników: 142.388 głosów, (396.454), 5 mandatów, (stracili 7). Niemieccy chrześcijańsko-socjalni: 162.797 głosów, (348.066), 6 mandatów, (stracili 8). Sudecko-niemiecka partja Henleina: 1,249.497 głosów, 44 mandaty. (W 1929 r. rozwiązana). Niemiecka narodowo-socjalistyczna partja robotnicza i Niemiecka partja narodowa uzyskała razem 15 mandatów). Niemiecko-węgierski blok: 291.828 głosów, (257.372), 9 mandatów.

Komuniści: 849.485 głosów, (153.220) 30 mandatów.

Po pogrzebie marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podziękowanie Rządu Polskiego dla JE. Ks. Metropolity Krakowskiego.

Wojewoda krakowski dr. Kwasiński odwiedził następnego dnia

o własne siły przede wszystkim. Po dawnemu ofiarowuje Rzeczypospolitą wszystkim, a w pierwszym rzędzie sąsiadom: pokój za pokój, bezpieczeństwo — za bezpieczeństwo, przyjaźń — za przyjaźń. Oto jest nasze słowo dla świata zewnętrznego. Nie zawiedzie się nikt, kto polegać na nim zechce.

po pogrzebie śp. Marszałka Piłsudskiego, w niedzielę, dnia 19-go bm JE. księcia metropolite krakowskiego Sapiechę, aby mu — jako reprezentant rządu — wyrazić podziękowanie za trud poniesiony z takim sercem i pietyzmem w uroczystościach pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego.

Kondolencje Jen. Józefa Hallera.

Jenerałny inspektor sił zbrojnych, jen. dyw. Rydz-Śmigły otrzymał depeszę następującej treści:

„Z rozkazu ciężko chorego w szpitalu jen. Józefa Hallera, który głęboko odczuł śmierć Pierwszego

Ogłoszenia urzędowe.

Zestawienie

ślubów, urodzeń i zgonów
z Urzędu Stanu Cywilnego w Świętochłowicach
za czas od 17. V. — 24. V. 1935 r.

Śluby.

1. Paweł Szymała, pom. kowalski — Marja Muskała
2. Karol Basista, fryzjer — Gertruda Jegiołka
3. Józef Woźny górnik — Hildegarda Szyguła
4. Edward Tłółka, hutnik — Gertruda Przywara.

Urodzenia

Norbert Skubacz, Antoni Słupik, Piotr Saletra, Juta Słodczyk, Marja Brzenczek, Helena Gryc, Józef Dylka.

Zgony.

1. Franciszek Imiela, murarz, 54 lata
2. Zuzanna Raportowa z d. Kozik 73 lata
3. Marja Markowa z d. Wyjaczka, 68 lat
4. Józef Zajac, inwalida hutniczy, 47 lat
5. Irmgarda Stolzenfels, bez zawodu 21 lat
6. Marja Brzenczek, 18 godzin.
7. Marja Morysowa z d. Cholewa, 74 lata.

Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, proszę o przyjęcie jego wyrazów serdecznego współczucia. (—) Zarembo, ppłk. w stanie spoczynku.

Odwolanie „Dni Krakowa”.

Z powodu żałoby narodowej i powagi nastroju licznych pielgrzymek z Polski i zagranicy, jakie podążają do Krakowa, aby w krypcie wawelskiej złożyć hołd pamięci pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — zapowiedziane „Dni Krakowa” w roku bieżącym nie odbędą się.

Czynne pozostaną jedynie sekcje komitetu organizacyjnego „Dni Krakowa”, mając za zadanie propagandę czystości miasta i utrzymanie na odpowiednim poziomie wyglądu zewnętrznego Krakowa.

Przemówienie Premjera Goeringa.

Oficjalny tekst przemówienia premjera Goeringa na wczorajszym zebraniu Reichstagu w czasie oddawania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego brzmi następująco:

„Naród Niemiecki, a wraz z nim przedstawicielstwo Reichstag, jako przedstawicielstwo Narodu niemieckiego z głębokim współczuciem staje nad grobem wielkiego Marszałka przyjaźni z nami narodu polskiego. Danem mi było w imieniu panów wyrazić Polsce współczucie Reichstagu niemieckiego. My, Niemcy, wychowani i wyrosli w światopoglądzie narodowo-socjalistycznym, mamy szczególne uznanie dla wielkich osobistości. Sądzę, więc, że mogę oświadczyć, że szczególnie dobrze rozumiemy, jak ciężką stratę poniósł naród polski. Oceniając wielkość Marszałka, zdajemy sobie równocześnie sprawę, że był on jednym z tych mężów, którzy aktywnie występowali wszędzie za pokojem i jako uosobienie takiego pokoju dopomógł on do urzeczywistnienia porozumienia polsko-niemieckiego”.

Z Świętochłowic i okolicy.

Porządek nabożeństw
w kościele św. Piotra i Pawła.

Niedziela, dnia 26. maja 1935 r.

- 5³/₄ W int. róż: Marty Jokiszowej,
Marii Szczygłowej I i II
7 Za † Jakóba i Franciszkę Stroncz-
ków i 3 synów
8³/₄ Int. der Marianischen Jungfr. Kon-
greg. m. gen. Kom.
9³/₄ Do Bosk. Przyjaciela Dzieci w int.
roczniaka Cecyli Kuczerajte-
równiej
11¹/₄ Int. Kongregacji Marjańskiej z
kom. generalną.

Porządek nabożeństw
w kościele św. Józefa.

Niedziela, dnia 26. maja 1935 r.

- 6¹/₂ Do Opatrzności Boskiej, Matki
Matki Boskiej Nieustającej Po-
mocy i św. Augustyna w intencji
rodziny Dylla
8 Für alle Kranken unserer Parochie
9¹/₂ Do Boskiego Przyjaciela dzieci,
za roczne dziecię Norbert Szopka
10¹/₂ Do św. Florjana z okazji 25 rocz-
nicy Górnośląskiej Centrali Gazo-
wej w Wielkich Hajdukach.

Dyżur w aptece.

W jutrzejszą niedzielę pełni dyżur
„Stara Apteka”.

Dyżur lekarski.

Dr. Jaroch, ulica Wolności 36
w jutrzejszą niedzielę.

Nowe chodniki przy ul. Wolności

Wczoraj odbyło się posiedzenie
miejscowej komisji drogowo-budowl-
nej, na którym uchwalono pokryć
chodniki przy ulicy Wolności płytami
cementowymi, począwszy przy ulicy
Aptecznej do granicy Wielkich Hajduk.

Wydział powiatowy rozpocznie
niebawem pokrywaniem kostką drogi
od granicy W. Hajduk, do mostu.
Również kostką pokrytą zostanie uli-
ca Falwy w Świętochłowicach, po-
cząwszy od ulicy Hutniczej do Zgody.

Po adresem
rodziców i nauczycieli.

W ostatnich dniach zauważyliśmy,
że poszczególne domy względnie
płoty są pokreślane kredą. Znajdują
się tam czasami napisy nie dające
się powtórzyć. Stwierdziliśmy, że
robi to młodzież szkolna. Wracając
ze szkoły wykazują swój kunszt ma-
larski.

Ponieważ w wielu wypadkach
napisy są gorszące, pomijając już

Ofiary wojny światowej z Świętochłowic.

L. b.	Nr. rejestr zgonu	Nazwisko i imię	wyzna- nie	Stopień wojskowy i zawód	Pułk, w któ- rym odbywał służbę wojen.	Data zgonu	Miejscowość zgonu
181	658/15	Zagracki Ryszard	katol.	szer. obr. kraj. — górnik	51 p.	7. 9. 14.	Tarnawka
182	659	Pniok Maks	"	" gwardji — ślusarz	3 p. gw.	22. 7. 15.	strzał w brzuch ?
183	660	Wilczek Konrad	"	" — górnik	11 p.	1. 9. 15.	Neuville-Airas
184	663	Kochman Robert	ewang.	" posp. rusz. — hutnik	140 p.	10. 8. 15	Michelsdorf (naskutek chor. cholery)
185	664	Jurek Karol	katol.	" — hutnik	38 p.	23. 9. 15.	Airas
186	665	Tszczemnow Ant.	—	rosyjski pl. wojskowy		25. 11. 15.	Świętochłowice — obóz
187	668	Wiktorowski Piotr	katol.	szer. — ślusarz	97 p.	16. 2. 15.	Mokarce
188	669	Staś Teodor	"	" posp. rusz. — tokarz	333 p.	12. 11. 15.	Kowno
189	672	Sarnecki Brunon	"	" " podoficer — górnik"	333 p.	2. 11. 15.	Kowno
190	673	Dzierżoń Józef	"	szer. — nadgórnik	63 p.	12. 8. 15.	Mszanna
191	674	Czeka Karol	"	" rez. — rębacz	38 p.	15. 8. 15.	Nowo-Georgiewsk
192	675	Miozga Florjan	"	" posp. rusz. — blacharz	11 p.	21. 9. 15.	Airas
193	680	Szpiller Brunon	"	" — kowal	333 p.	6. 9. 15.	Orany
194	685	Barwicki Franc.	"	st. " och. — st. maturzystą	272 p.	1. 9. 15.	Kowno
195	686	Schwenker Bogun.	ewang.	" — rębacz	43 p.	29. 7. 15.	Ubrodowice
196	687	Walaszek Alfons	katol.	" posp. rusz. — kupiec	k. zapas.	13. 11. 15.	Clinaja
197	689	Rokstein Juljusz	"	" — górnik	51 p.	16. 11. 15.	Eisleben (szpital)
198	695	Jaskuła Michał	"	" posp. rusz. — woźnica	23 p.	30. 11. 15.	Münsterberg (szpital)
199	697	Sakrajda Jan	"	st. " kanonier — nauczyciel	38 p.	23. 3. 15.	Tomaszów (szpit. Adr.)
200	698	Białek Jan	"	" podoficer sanit. — st. straż.	120 p. a. c.	26. 11. 15.	Ulm (szpital)
201	700	Mateja Karol	"	" — as. biur.	23 p.	7. 9. 15.	Słonim
202	701	Rajwa Paweł	"	" obr. kraj. — hutnik	352 p.	14. 9. 15.	Wyzulanie
203	703	Dąbek Piotr	"	" — górnik	23 p.	5. 10. 15.	Słonim
204	704	Marcinkowski Mik.	"	" posp. rusz. — górnik	271 p.	4. 7. 15.	Zółkiew (szpital)
205	705	Marek Izidor	"	" — elektrykarz	63 p.	3. 6. 15.	Starzawa
206	709	Poloczek Oskar	"	" — górnik	30 p.	16. 11. 15.	Chavonnot
207	713	Mann Franciszek	"	" — robotnik	51 p.	25. 9. 15.	Dźwińsk
208	716	Woźny Tomasz	"	st. " — górnik	175 p.	31. 12. 14.	Borzymów
209	8	Ćwielong Wilhelm	"	" — drogerzystą	51 p.	23. 10. 15.	Bortlisiszki
210	9	Kapuściok Gerard	ewang.	" — robotnik	22 p.	2. 12. 15.	Nantilois (szpital)
211	23/16	Mokrop Jan	katol.	" — górnik	149 p.	29. 8. 15.	Łachyce, pow. Kobr.
212	24	Kubiór Paweł	"	" podoficer — ślusarz	131 p.	27. 8. 15.	Polepie
213	25	Punde Wiktor	"	szer. rez. — rębacz	17 p.	8. 10. 15.	Kowno
214	26	Gołąbek Józef	"	" — górnik	23 p.	28. 10. 15.	Olczy
215	29	Gałwierz	"	" ochotnik — tokarz	38 p.	18. 7. 15.	Donai
216	30	Sprus Paweł	"	szer. ochotn. — as. biur.	p.	23. 2. 15.	Górno
217	34	Pawłaś Augustyn	"	" rez. — górnik	73 p.	21. 7. 15.	Toruń (szpital)
218	40	Nowok Konrad	"	" podoficer — hutnik	63 p.	1. 12. 15.	? (w okopach)
219	44	Kania Paweł	"	szer. — górnik	51 p.	21. 1. 15.	Skowronów
220	46	Matuszczyk Szym.	"		156 p.	26. 12. 15.	Bethincourt

narazanie właścicieli na ciągłe czy-
szczenie ścian swych domów, apelu-
jemy do rodziców, by zakazali swym
dzieciom uprawiania takich „rysun-
ków”. Nauczyciele zaś powinni po-
uczyć dzieci w szkole, by nie zanie-
czyszczali ścian domów wzgl. płotów.

Złośliwość powinna też mieć
swoje granice.

Przyjęty jest u nas zwyczaj ku-
pywania i sprzedawania na kredyt.
Kupiec dający kredyt ma nawet duże
obroty, gdyż kupujący nie liczy się
z możliwością pokrycia zaciągniętych

długów. Jak przyjdzie termin zapłaty,
poprostu idzie taki klient do kupca
i na pobrane towary za n. p. zł 50
wpłaci 2 zł (dosłownie dwa złote) —
bo mało było „geltagu”, albo też mu-
siała se sprawić nowy „mantel” albo
inny niepotrzebny mebel, albo też
wcale nie zjawi się więcej u kupca.

Gdy jednak kupiec dopomina się
wpłacenia większej raty, (nie może
przecie czekać na zapłacenie 25 mie-
sięcy) wtedy zacznie się na kupca
sypać przezwiska i kłatwy. Niektórzy
idą nawet dalej.

I tak niedawno jednemu z miej-

scowych piekarzy, którego znamy
jako Polaka, niejaki R. i M. zrobili
awanturę za upomnienie się o nale-
żności, wymyśliwszy nawet, że piekarz
ów miał ujawnie wyrażać się o Pol-
sce. Podobno nawet chcą złożyć
takie doniesienie policji.

To już trochę za wiele. Złośli-
wość też powinna mieć swoje grani-
ce. Albo zapłać dług, albo bądź
cicho. Jeżeli takie wypadki się po-
wtarzają, gotowiśmy zamieścić w ga-
zecie imienny spis wszystkich klien-
tów-naciągaczy. Lista taka, jak nam
wiadomo, leży w Zw. Kupców miej-
scowych. A. B.

Z przeszłości Świętochłowic.

Reces regulujący sprawę pastwiska zagrodników
świętochłowickich.

31)

Uznajemy codopiero nam przysłany i prze-
tłómaczony reces w całości i we wszystkich
punktach, rezygnujemy za nas już i za naszych
spadkobiorców oraz następców. W posiadaniu
naszych zagród w Świętochłowicach na teraz i
zawsze trwające czasy i wnosimy o

1. Wypisanie w odpowiednim miejscu naszych
przez reces na własność nabytych zagród
z foljohipotycznego Dworu Świętochłowice,
a zapisanie zniesienia dotychczasowej robo-
cizny i danin,
2. niezwłoczne sprostowanie tytułu posiadania
zagród na nasze nazwiska i wpisanie na ich
foliojohipoteczne czynszu dworskiego w
w odpowiednim miejscu oraz
3. udzielenie nam rekognicji.

Przytem wzmiankujemy jeszcze to, że wszy-
stkie trzy zagrody należą do Świętochłowic
Górnych i przeto będą musiały być wypisane na
foliojohipoteczne tegoż działu dóbr.

Interesenci uznali powyższą rozprawę po
uskuteczniom odczytaniu i przetłómaczeniu w
zupełności. Antoni Flak i Albert Sprus prosili
o zatwierdzenie opiekuńcze ich powyższych
oświadczeń.

Następnie wszyscy interesenci krzyżkami
podpisali tak oryginał recesu jak i niniejszą roz-
prawę na znak przyjęcia jak następuje:

† † † Marjana zameżna Gwoźdź

† † † Szymon Gwoźdź,
† † † Marjanna urodzona Kaczmarkówna za-
meżna Głodkowa,
† † † Szymon Głodek,
† † † Franciszek Kaczmarek,
† † † Hanka zameżna Głodkowa,
† † † Franciszek Głodek, † † † Jan Marek,
† † † Antoni Flak, † † † Albert Sprus
† † † Franciszek Sprus.

Humeny jako świadek podpisania i asystencja.
Dz. s. j. p.

Urząd Sądowy Świętochłowice.

Luchs

Dombek

zaprzysiężony tłómacz i protokolant.

K o n t y n u a c j a.

Bytom, dnia 15. listopada 1833 r.

Dziś zjawia się Pan Inspektor Unger ze
Świerklańca jako w tej sprawie już wylegitymo-
wany pełnomocnik Dworu Świętochłowice w oso-
bie J. Ekselencji Wyższego Podczaszego Krajo-
wego ze Śląska, Magnata z stanu Pana Hrabiego
Henkla v. Donnersmarcka, prośbą o zaznajomie-
nie go z świętochłowickim recesem zwolnienia
z robocizny i nadania prawa ważności, dzisiaj
albowiem do terminu, wyznaczonego na 25. bm.
z przyczyny interesów znowu stawić się nie
może.

Wniosek ten uwzględniono i reces, zwróco-
ny przez Król. Specjalną Komisję Ekonomiczną dnia
2. września br., przedłożono komparentowi do o-
sobistego przeczytania. Po przeczytaniu recesu
tenże Oświadczył co następuje:

Imieniem Dworu Świętochłowice w osobie
J. Ekselencji Wyższego Podczaszego Krajo-
wego Pana Magnata stanu Hrabiego Henkla
v. Donnersmarcka jako jego generalny

pełnomocnik zezwalam na reces nadania
prawa ważności i zwolnienia z robocizny
mający być zawarty z spadkobiercami Walka
Kaczmarka, Janem Markiem i spadkobiercami
Katarzyny Sprusowej jako dotychczas obo-
wiązanymi do robocizny, bezwłasnościowemi
zagrodnikami w Świętochłowicach, zaprojeko-
wany przez Król. Komisję Generalną a przeze-
mnie codopiero przeczytany, we wszystkich
i każdym szczególe, zrekam się wszystkich,
memu Panu Mandatowi ewentualnie przysłu-
gujących zastrzeżeń na teraz i zawsze trwa-
jące czasy. Równocześnie wnoszę o to, by
po uskuteczniom, wypisaniu swych trzech
odstąpionych zagród gospodarskich z karty
hipotecznej Świętochłowic i gdy te trzy
zagrody otrzymają własne karty hipoteczne
w sądowej księdze hipotecznej, na tychże
była zapisana opłata dworska, mająca być
zwrócona przez każdego poszczególnego za-
grodnika. Wnoszę również o wydanie potem
rekognicji w tym względzie.

Zaznaczam jeszcze tylko to, że te trzy
wykupione zagrody należą do Świętochłow-
ic Górnych i przeto na karcie hipotecznej
tegoż działu dóbr winne być wypisane.

Komparent uznał powyższą rozprawę
po uskuteczniom przeczytaniu i na znak
tego podpisał oryginał recesu jak też ni-
niejszą rozprawę następująco:

Unger

Dz. s. j. p.

Urząd Sądowy Świętochłowice.

Luchs.
Instycjarjusz.

Dombek.

Pod ochroną nocy...

W ubiegłym tygodniu wyprowadziło się z Świętochłowic dwóch „kupców” — żydów. Z tego moglibyśmy się tylko cieszyć, gdyby nie pewne ale....

Chodzi mianowicie o to, że żydki wynieśli się z Świętochłowic w nocy, zabierając z sobą cały towar, który był zajęty przez komornika sądowego, względnie urzędu skarbowego.

Jakoś nie chce się wierzyć by można się wyprowadzić z towarami i urządzeniem w nocy nie spostrzeżonym przez policję. Przecie do takiego wyprowadzenia się potrzebna była przynajmniej furmanka.

To też słusznie jeden z naszych czytelników-kupców w korespondencji do nas żali się, że musi się spodziewać tego, że pewnego pięknego poranka zastanie swój sklep próżny — okradziony. Nie może bowiem nasz korespondent zrozumieć, jak takie „wyprowadzanie” się może ujść uwadze stróżów bezpieczeństwa.

Na żydkach wzorowała się widocznie i dzierżawczyni cukierni „Royal”, która również w nocy zlikwidowała swój interes, wywożąc urządzenie i meble.

Żalobne zebranie K. S. „Śląsk”.

W niedzielę, dnia 19. V. br. odbyło się w lokalu p. Flegla żalobne zebranie K. S. „Śląsk” dla uczczenia ś. p. I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Po przywitaniu członków, odczytał I. wiceprezes p. dyr. biur Donnerstag Oredzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polski wydane do Narodu w związku z zgonem I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, a następnie w krótkich zarysach scharakteryzował Jego życie i zasługi położone dla Odrodzonej Polski i Sportu Polskiego. Członkowie stojąc wysłuchali Oredzie jak i przemówienie w ciszy i skupieniu. Następnie 1-no minutowym milczeniem uczcili pamięć Wodza Narodu.

Dla upamiętnienia zasług położonych przez ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zebrani uchwalili wziąć finansowy udział w skoordynowanej akcji zmierzającej do godnego uczczenia Jego pamięci.

Zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W środę, dnia 29. maja br. o godz. 19,30 odbędzie się w sali p. Kaczera w Świętochłowicach ul. Kolejowa 12/13 zebranie Ligi Morskiej i Kolonjalnej na które się wszystkich członków i sympatyków zaprasza.

Porządek obrad obejmuje m. i. Obchód tegorocznego „Święta Morza”.

Samobójstwo w Świętochłowicach.

Wczoraj po popołudniu około godziny 19-tej rzucił się pod pociąg niejaki Wilem Jajskowicz. Koła pociągu ucięły denatowi głowę od tułowia, tak że Jajskowicz był natychmiast trupem.

Mniej więcej 3 miesiące temu Jajskowicz w zamiarze samobójczym wyskoczył z okna swego mieszkania przy ulicy Bytomskiej 14. Z okaleczeń, jakich swego czasu doznał wy-

leczył się jednak — jak zdołaliśmy stwierdzić — Jajskowicz cierpiał na manję prześladowczą i to też było powodem rzucenia się pod pociąg.

Na miejsce tragicznego wypadku, tuż przy moście — koło kolonji dr. Grażyńskiego przyjechało pogotowie ratunkowe i odwiozło trupa do kośtnicy. Jajskowicz, który był bezrobotny, pozostawił żonę i ośmioro dzieci w wieku lat od 3-ich do 18-tu.

Świętochłowice w roku 1810.

(Opis sytuacyjny).

Poprzednio podaliśmy w krótkości, drogi, zabudowania, rzeczki i stawy istniejące na terenie naszej gminy w roku wyżej podanym, przyczem zaznaczyliśmy, jak to prawie nie do poznania zmienił się krajobraz i cała powierzchnia w przeciągu jednego wieku. Dzisiaj podajemy dalsze porównawcze szczegóły, które niewątpliwie interesować będą naszych obywateli.

Nieomal połowa powierzchni teraźniejszego obrazu Świętochłowic pokryta była lasami.

Tam gdzie dzisiaj znajduje się Kol. Dr. Grażyńskiego były pola przeważnie chłopskie, zaś na około były lasy, a mianowicie: na zachód las jodłowy i świerkowy zwany **Koszęborowski** po dawniejszym właścicielu tej części Świętochłowic. Pomiedzy wspomnianymi stawami „Jastrzębie i Gamrot” ciągnął się las mieszany (jodła, świerk i sosna) zwany „Zabrodzie” sięgający, aż pod teraźniejszy staw „Zaci-

sze” włącznie. Zaś na południe aż pod sam młyn (dziś Falwa) ciągnął się las „**Skarodek**” (jodła, świerk, trochę sosny) który był dalszym ciągiem wielkich bytomskich lasów zwanych Czarnylas, tam gdzie dziś leży Zgoda. Te lasy, które pokrywały również cały teren teraźniejszego Nowego Bytomia były częścią Gminy Wielka Dąbrowka i wraz z takową własnością miasta Bytomia, a nabyte w roku 1538 za 800 florenów od OO. Cystersów w Mogile pod Krakowem.

Dalszy teren na południe pomiędzy Zgodą, Niedźwiedzińcem, Kop. „Niemcy” i nowym cmentarzem parafji św. Józefa, pokryty był również gęstym lasem ale należał wówczas do Kochłowic, zaś część tego lasu leżąca na terenie Świętochłowic po lewej stronie drogi od Kolonji Dworcowej (dziś do W. Hajduk) aż pod Kochłowice nosiła nazwę las „**Nasowski**” (jodła i świerk) drugi kawałek (sosna) pokrywał teren dzisiejszej Kop. Niemcy (Powstaniec) aż pod staw „Gorniok” (Kol. Szalińskiego) i nosił nazwę „**Krośnica**”.

Na wschód od stawu Gamrot (dzisiaj teren Lipin) było trochę chłopskich łąk i sosnowy las zwany Lipina oraz wielkie pastwiska tej samej nazwy. Tam gdzie dzisiaj leży Szarłociniec tuż przy Łagiewnikach sięgając aż do Pniaków był las mieszany zwany „**Piecówka**”, a przed nim pomiędzy wspomnianymi stawami „Trząski” i „Nowy” pastwisko zwane również „Piecówką”. Więcej na wschód (dziś tereny miasta Chorzowa) były dwa duże lasy sosnowe „**Ogródek**” i „**Załawcze**” a pomiędzy nimi pastwiska i dwie łąki z których jedną nazywano „**Płono**” a drugą po właścicielu łąką **Liszkowskiego**. Tuż przed „**Czarnym po-**

tokiem” była łąka „**Gietówka**” a tam młyn „**Gierlatek**” którego właściciel tego nazwiska, pewnego dnia spaliwszy młyn wyprowadził się nagle w okolice Cieszyńska skąd pochodził, zaś po drugiej stronie wspomnianego potoku było pastwisko „**Dąbrowa**” wraz z sosnowym lasem również zwanym „**Dąbrowa**”.

W końcu nadmienić, należy, że właścicielem Dóbr Świętochłowic był wówczas szlachcic Porębski. Pastwiska i łąki w olbrzymiej większości należały do dworu, a pól uprawnych nieomal dwie trzecie.

Ciekawe, że pola dworskie nie w jednym, ale trzech dużych oraz kilku mniejszych obszarach pomiędzy chłopskimi polami były rozłożone. Zaś pola chłopskie składały się częściowo z długich wąskich pasm, a częściowo z różnokształtnych kawałków, ale o tem na inny raz. Wupe.

Kronika policyjna.

Przytrzymani przemytnicy.

Żyd Borger zamieszkały u niejakiego Maka przy ulicy Zimnola — przytrzymany został 22. b. m. w Oświęcimie, gdzie policja odebrała mu 18 kg sacharyny i 20 zapalniczek, pochodzących z przemytu.

Również 22. maja przytrzymała policja w Świętochłowicach niejakiego Mikołaja Szklorza z Wielkich Hajduk i skonfiskowała mu 2 koszuły damskie, 1 ręcznik i 50 widokówek, pochodzących z przemytu. Szklorz towary te kupił w Zabrze.

— o — o —

Bluznierca. Do sądu w Chorzowie doniesiono niejakiego Ludwika Ciemalę z ul. Polnej 7 za bluznierstwo, których nie da się napisać. Poza tem Ciemala wykrykiwał na cześć komunizmu. Widocznie Ciemali dzieje się krzywda, gdyż pracuje w warsztatach kolejowych jako tokarz. Powinien wyjechać do miodem ociekającego rajy bolszewickiego i zrobić miejsce bezrobotnemu.

Koncert ogrodowy.

Po skończonej pracy — dobrze jest wypocząć przy doborowej muzyce. Możliwość takiego odpoczynku daje ogród Freitla w Wielkich Hajdukach naprzeciw gmachu Starostwa. Przygrywa orkiestra damska pod kierownictwem pani Elfi del Vano.

Tak mu było pisane.

3)

To tu, proszę pana — mówiła Kasia, wprowadzając felczera do Filipa Dudy.

— Jest tu kto? — odezwał się felczer.

— Dziwno mi, że tak chorego porzucili — szepnęła Kasia.

— To są ludzie — wzruszył ramionami felczer i przystąpił do ofiary wypadku.

— Przyglądał się Filipowi, osłuchiwał go, badał i w końcu, zbliżywszy się do ust chorego, pociągnął nosem kilkakrotnie.

— A cóż go tak pan obwąchuje? — spytała zdumiona Kasia.

— Powąchaj i ty jeśliś ciekawa — uśmiechnął się felczer.

— Panby ino kpił sobie z ludzi, a do pomocy to serca niema...

— Ja? — śmiał się felczer — patrz tylko i ucz się trzeźwić pijaków...

— Od razu mówiłam, że Filip się upił...

— Jak bydlę — uzupełnił felczer, odkorkowując buteleczkę z amoniakiem.

Podsunał medykament chłopu pod nos. Filip ruszył nerwowo nozdrzami i nagle kichnął potężnie.

— Teraz go trochę wodą spryskam i będzie gotów.

To rzekłszy, felczer spakował lekarstwa do torebki, potem ujął za kubetek i chlusnął wodą w twarz Filipowi. Skutek był piorunujący. Chłop zerwał się z łóżka i począł wycierać oczy kułakami.

Nic mu już więcej nie potrzeba — zdecydował felczer, wychodząc z chaty.

— Co to? kto to? — zamamrotał Filip, rozglądając się po izbie.

— Felczer was wylikował — rzuciła mu przez otwarte okno rozśmieszona Kasia.

— Czary, czy co? — mruknął Duda — wyrażnie coś tu gadało! Widzita wy ludzie? Myślałem, że deszcz i ulewa, a tu słonko jasne świeci na dworze! Co ja tu robię w izbie? Tfy, do ciorta! Gorzałka mnie jeszcze mroczyć musi!... Z piekła rodem i kował, że mnie tak spoił!... Szwarzówką się chwalił, kropimlot zacieczony!...

Niepewnym wzrokiem rozejrzał się Duda dookoła, przysiadł na łóżku i rzekł rozpaczliwie:

— Ani krzty mądrego sensu w głowie złapać nie mogę! Widzi mi się, że wróciłem do chałupy, i potem... co potem? wiozłem na obórkę zmieniać snopki dziurawe... potem... potem...

Gdzie moja Anka? — zawołał nagle. — Ludzie jest tam kto? — zakończył rozpaczliwym krzykiem.

— Jest! jest! mamy go! — zabrzmiał w podwórzu głos Dudziny.

Ady że go po grzdyce! — zawołała Balcerka.

— Co się tam dzieje? Kogo te baby rzną? — wrzasnął Duda i wybieg pędem na dwór.

* * *

W kącie podwórza rozgrywała się tragiczna scena: Dudzina z Balcerką odczytywały urok rzucony na Filipa i zarzynały czarnego koguta. Spostregł to Filip i niby piorun wpadł na obie niewiasty:

— Baby co wy robita!

— A widzicie! — zagrział tryumfujący głos Balcerki — ledwośma nieczyste ptaczysko zagałuszyły — już Filip na nogach stoi!

— Żyjesz — załkała uszczęśliwiona Dudzina, rzucając się chłopu na szyję.

— Coście wy z ptakiem zrobiły! — wreszczał chłop.

— Musielim go zarznąć, żeby z ciebie urok zdjąć!

— Jaki urok?

— Nie wiesz to, żeś zleciał z obory i zabiłeś się?...

Przecie ja żyję! — krzyknął Filip, obmacując sobie boki dla pewności.

— Balcerka cię na nogi postawiła...

— Głupiaś! fercel ze dwora mnie wylikował!

— Jaki fercel! przerwała z godnością znachorka.

— Wyrażnie mi coś w izbie gadało!

— To ten zły duch musiał wam psikusia zrobić — w trąciła Balcerka, kopnąwszy martwego ptaka.

Filip spojrzał na obie baby i rzekł głucho:

— Kował zawinił, koguta zarznął!...

— Nie prawda! Mówi się: ślusarza powiesili — poprawiła go Balcerka.

— Tfy! — splunął chłop — śpił się? Dyć tu wyrażnie kogut leży!... Kuroś, kurucha — przemówił dziwnie miękkim głosem. — Takeśma rzetelnie z sobą żyli!... tyś mi legalnie piał w nocy, godziny i pogodę dokumennie mi znieba czytał! choć kalendorza nie miałeś!...

Uczony to on był — wtrąciła politycznie Dudzina.

— Pocośta wy go zarznąły! — ryknął chłop wielkim płaczem.

— Ano westchnęła wzruszona Balcerka — tak mu było pisane!

(Koniec).

Z powodów od nas niezależnych, dalszy ciąg powieści p. t.

Mścicie

ukaze się dopiero w środę.

S · P · O · R · T

Jutro Śląsk — Cracovia.

W jutrzejszą niedzielę zjeżdża do Świętochłowic Krakowska „Cracovia”, która rozegra swoje piąte z kolei zawody ligowe. Śląsk zaś odrobi dopiero swe czwarte z rzędu zawody z swojej pańszczyzny ligowej. Mecz ten wzbudza wielkie zainteresowanie, gdyż tak Cracovia jak i Śląsk zamykają z Warszawianką i Polonią tylne bramy tabeli ligowej. Wiemy, że najgorętsze mecze przynoszą drużyny zagrożone spadkiem. Tu każde punkty stracone dają możliwość oderwania się drużynie zwycięskiej od rywali staczających bój o pozostanie w lidze.

Dlatego tak ważne jest to niedzielne spotkanie Śląska z Cracovią. Zwycięstwo Śląska, zapewniłoby mu wysunięcie się przed Cracovią to jest na 8-me miejsce w tabeli. Wtedy Cracovia będzie miała przy 5-ciugrach tylko 2 punkt. zdobyte a 8 straconych. Gdy tymczasem Śląsk po ewentualnym zwycięstwie miałby przy 4-ech grach 4 punkty zdobyte a 4 stracone. Optymistycznie nastroja nas fakt, że Śląsk występuje do tego meczu w kompletnym składzie. Zkontuzjowani God i Mrozek są już zupełnie zdrowi. Zarząd zaś Śląska robi staranie o zurlopowanie Bryły I. z Przemysła i Jureczki z Krakowa.

Smol i Hołota.

Kwestja graczy Smola i Hołoty została już całkiem wyjaśniona. Gracze ci, na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny, zostali dla Śląska na stałe zatwierdzeni.

Podkreślić należy starania pierwszego wiceprezesa p. dyr. Donnerstaga, który interwenjował u władz wojskowych w sprawie przeniesienia Bryły I. do Będzina oraz w sprawie wstrzymania przeniesienia Jureczki do K. O. P.

Jeżeli powyższe starania będą ujęte, możemy być pewni, że Śląsk, występując w pełnym składzie, nie da się zepchnąć na ostatnie miejsce w tabeli ligowej.

Ruch zdobył nagrodę M. S. Z.

Na posiedzeniu zarządu P. Z. P. N. we wtorek zatwierdzono ostatecznie punktację nagrody ministerstwa spraw zagranicznych za r. 1934 dla klubu, które osiągnie najlepsze rezultaty na meczach międzypaństwowych.

Nagrodę tę przyznano drużynie **Ruchu** (W. Hajduki) 23 pkt. przed Pogonią 14 pkt., Legią 11 i pkt. i Amatorskim K. S. Chorzów 8 pkt.

Orkiestra damska w Ogrodzie Freifla.

Od dnia 25-go maja br. koncertuje codziennie w Ogrodzie Freifla w Wielk. Hajdukach
(vis à vis Starostwa)

Orkiestra damska pod batutą pani Elfi del Dano
Bogaty repertuar koncertowo-dancingowy.

W razie niepogody orkiestra koncertuje w lokalach restauracyjnych.

Na powyższe zaprasza uprzejmie

Gospodarz.

Program Radjowy

Niedziela dnia 26. maja 1935 r.

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”
9,06 Gimnastyka
9,20 Muzyka z płyt

9,45 Dziennik poranny
9,55 Program na dzień bieżący
10,00 Płyty
10,30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie
11,50 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa

Właścicielka połowy G. Śląska

Była nią Lachman-Paiva-Henkel-Donnersmarck.

Tuilerye na Śląsku Górnym? Wolne żarty! Były w Paryżu, lecz zniszczone je komuna w 1871 roku. Tak, istotnie. Tuilerye znikły z Paryża, lecz czarodziejskim sposobem przeniesione zostały do Świerklańca, między Bytomiem a Tarnowskimi Górami. Przeniosła je tam co prawda, nie pełna wdzięku czarodziejka, lecz nienawistna ręka intrygantki.

Nie tyle piękna, ile niezwykła i fascynująca, rudowłosa i kapryśna.

Siedemnastoletnia Teresa Lachmann, córka biednego kupca, żyda pruskiego, poślubiła w Moskwie w roku 1836 również biednego krawca Villoing, Francuza rodem. Taki jest początek historii. Ciasny sklepik w Moskwie nie mógł wystarczyć ambicjom Teresy! opuszcza tedy męża i dziecko i jedzie wprost do Paryża. Żyje w skrajnej nędzy, lecz wierzy, że będzie miała swój pałac przy po-

lach Elizejskich. W Paryżu spotyka słynnego pianistę Herza, który zakochany w niej do szaleństwa, daje jej klejnoty, stroje, przedstawia ją w Paryżu jako swą żonę. Salon rzekomej pani Herz wypełnia się sławami świata artystycznego: Hans Buelow, Ryszard Wagner, Teofil Gautier i Emil do Guardin. Lecz tego za mało dla Teresy marzy o dworze króla Ludwika Filipa w Tuileryach, gdzie bywa „jej mąż”. Pewnego wieczora w balowym stroju, z perłami na szyi, wchodzi na schody królewskiego pałacu. W przedpokojach spotyka ją jeden z szambelanów i dowiedziawszy się, że to „pani Herz” z najwyższą galanterią odprowadza ją na schody i każe służbie wsadzić piękną panią z powrotem do jej powozu. W swej nienawiści Teresa poprzysięga sobie, że będzie kiedyś panią tych Tuileryj, z których ją tak sromotnie wyrzucono.

Porzuca swego pianistę, jedzie do Londynu, a że ma spryt swej rasy, więc rujnuje kilku lordów i wraca bogato do Paryża. Salon jej staje się słynnym, zwłaszcza, gdy poślubiła portugalskiego markiza Paiva, który zresztą wkrótce życie sobie odebrał. Mniejsza o niego. Pani markiza bawi

Nowy burmistrz w W. Hajdukach.

Mgr. Jan Grzbiela, wybrany dnia 20 bm. burmistrzem Wielkich Hajduk, gminy liczącej ponad 30.000 mieszkańców, gdzie znajduje się największa w Europie Huta Batorego. Mgr. Grzbiela urodzony w pow. gliwickim na Śląsku Opolskim, po ukończeniu studiów gimnazjalnych w Chorzowie oraz Wydziału Prawa U. J. w Krakowie, pracował w administracji państwowej na Śląsku, a mianowicie w starostwie i w urzędzie wojew. w Katowicach.

Ostatnio przez 1 rok pełnił obowiązki komisarycznego naczelnika gminy Piotrowic. Nowy burmistrz znany jest na Śląsku jako zasłużony

działacz narodowy. Brał udział w akcji niepodległościowej Śląska oraz w III. powstaniu śląskim. Jest założycielem harcerstwa na Śląsku, gdzie do dziś pełni funkcje Komendanta Chorągwi Śląskiej.

Społeczeństwo polskie z całą radością wita wybór mgra. Grzbieli, gdyż prawosć charakteru jak i wrodzone zdolności wpłyną niewątpliwie na uregulowanie stosunków w W. Hajdukach, dotkniętych najbardziej klęską bezrobocia. Poza tem gorącego protektora znajdzie w mgr. Grzbieli mistrz Polski K. S. Ruch w W. Hajdukach, zwłaszcza w wykonczeniu nowego stadionu sportowego.

12,05 „Co słychać na Śląsku”
W przerwie około godz. 13,00 fragment słuchowiskowy z komedji „Gwiazda Sewilli”
14,00 Płyty
15,00 „Kacik dla młodzieży przysposobienia rolniczego”
15,15 Płyty
15,25 Skrynka ogólna
15,35 Płyty
15,45 „Jak żyć z ludźmi?!” - pogadanka
16,00 Płyty
16,40 „Sejzmografi” — opowiadanie z życia Bułgarskiego
17,00 Koncert z Torunia
17,20 Audycja dla dzieci starszych.
17,50 „Na codzień i od święta” — pogadanka
18,00 Koncert orkiestry P. R.
18,45 „Czy należy studjować za granicą” — odczyt
19,00 Program na dzień następny
19,08 Lokalne wiadomości sportowe
19,25 „Bery i Bojki Śląskie”
19,45 „Szaleństwo Amazonki” - feljeton
20,00 Dziennik wieczorny
20,10 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”
20,15 „Godziny śmierci”
21,30 „Co czytać” -- nowości poetyckie
21,45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22,00 Koncert reklamowy
22,15 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
23,00 Wiadomości meteorologiczne dla Komunikacji lotniczej
23,05 — 24,00 Muzyka salonowa.

Migawki.

Kiedy znów zakwitną bzy...

Ledwo pan Mściwoda wstał od obiadu, odezwała się do niego małżonka:

— Mam do ciebie prośbę
Mściwoda drgnął jak koń, dotknięty ostrogą i od razu się zastrzegł:
— Jeśli chodzi o pieniądze, to uprzedzam, że nic z tego nie będzie.
Zapomniałaś, że dziś 25-go?
— Kiedy nie oto chodzi.
— Tylko?

— Chciałam ci zaproponować, abyśmy się wybrali do Katowic do parku Kościuszk.

— A to niby w jakim celu?

— Bzy kwitną...

— To co? — zapytał, jakby nie orjentując się, o czym mowa.

— Bzy już kwitną. Podobno nie są one tak piękne, jak zwykle, bo mróz zniszczył wiele pączków, ale w każdym razie...

— Ale niby co ja mam wspólnego z tą sprawą? Bo nie rozumiem.

— Możemy się wybrać i zobaczyć, jak to naprawdę wygląda.

— Kobieto, zastanów się! Każesz mi jechać do Katowic bzy wachać? No wiesz...

— Za dawnych lat jednak lubieś. Ile to razy chodziliśmy, a ty pamiętasz jak ciągle mrucałeś pod nosem. „Kiedy znów zakwitną białe bzy...” Przypomnij sobie tylko.

— Dawniej było co innego — odburknął Mściwoda

Rozumiem. Dawniej byłeś romantykiem, a teraz niema w tobie ani odrobiny pocucia poezji.

— Złe ujmujesz tę sprawę. Dawniej byłem wolniejszy, a dziś po prostu brak mi czasu.

— Przypuśćmy, że przy dobrych chęciach czas by się na to znalazł.

— Ale kiedy? Proszę cię, oblicz... Teraz muszę się po obiedzie zdrzemnąć. Wiesz, jak mi to dobrze robi.

— Zapewne. Jednak gdy się obudzisz...

— Będę musiał pójść jak zwykle do restauracji. Tam się pogada ze znajomymi może zagram w bilard. Wrócę na kolację, a później, przynajmniej sama, trudno wymagać, żebym po nocy chodził bzy wachać.

— Rozumiem... Ale można by raz przecie zrezygnować z tej restauracji.

— Co?? — zawołał Mściwoda. — Chodzę tam codzień, jak rok dłużej i naraz miałbym się nie zjawić! nie wypić mej kawki? I dla kogo? Dla głupich bżów? A niech sobie kwitną znowu. Ja się już niemi zachwycać nie będę, bo nie mam na to czasu. Trudno, moja droga. A. B.

na obiad do prezydentostwa Thiers w Wersalu. Tym razem triumfuje.

Mniej więcej w tym czasie Teresa Lachmann, żydówka rosyjska, pruska hrabina, nabywa na licytacji klejnotów cesarzowej Eugenji wspólną kolę brylantową, zdobiącą niegdyś ramiona pięknej cesarzowej, która tak dotkliwie upokorzyła ongi Paivę.

Mimo tych triumfów, życie nudziło hrabinę Henckel. Zaczęła mieszać się do polityki. — Wtedy dano jej do zrozumienia, że rząd francuski mile widziałby jej wyjazd z Paryża. Złorzeczac nowoczesnemu Babilonowi, hrabina wyjechała do swych dóbr śląskich, i tam, pomna dawno doznanej zniewagi, zbudowała w Świerklańcu na wzór nieistniejących już Tuileryj olbrzymi zamek, ozdobiony kolumnami i galeriami. Zamieszkała w nim na krótko przed śmiercią. Takim sposobem Tuilerye znalazły się na Górnym Śląsku. Pamięć jednak tej, która je zbudowała, nie ma w sobie nic z wdzięku i swawoli ich pań, nic z uroku romantycznych kochanek. Chciwość, ambicja, żądza złota i nienawiść kierowały jej ograniczonym umysłem i twardym sercem.

się, a w operze zajmuje łożę vis a vis łoża cesarskiej Napoleona III. i Eugenji. Wkrótce pruski hrabia Henckel, bogacz górnośląski staje się kochankiem Paivy, a w 1871 roku i mężem. Teresa świetnie kieruje dochodami hrabiego z kopalń. Ma teraz pałac przy polach Elizejskich, ma willegiaturę w dobrach historycznych rodów francuskich w Pont-Chartrain. Lecz świat ją odpycha: nigdzie nie jest przyjmowana i zapraszana; przyjęcia we własnym salonie zaczynają ją nudzić. Jest znienawidzona przez chłopów w swych dobrach zwłaszcza, gdy w 1870 roku kwiaty i owoce z Pont-Chartrain wysyłano codziennie z rozkazu pani do ozdoby stołu cesarza Wilhelma I. i Bismarcka. Jedyne okna szeroko otwarte z których witało wchodzących do Paryża Prusaków — to były okna pałacu Paivy przy Polach Elizejskich! Wygwizdana w teatrze Variete w Paryżu, w owym czasie już hrabina Henckel-Donnersmarck, pani Bytomia, Tarnowskich Gór i Świerklańca, skarży się przed „swym cesarzem” Wilhelmem I. na „bezczelność Francuzów”. Awantura staje się sprawą dyplomatyczną; jako warunek Teresa kładzie zaproszenie